№ 152. Kraków 8 Lipca – Środa. Rok 1857.

CZAS

co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po [...] wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, O[...]WY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące [...]łu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Od wiersza drobnego [...] jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi Czasu.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 7 lipca.

W Stambule wielkie czynią przygotowania do dwóch uroczystości. Pierwszą będzie obrzezanie syna Pady szacha. Na ogromnym placu rozbito niezmierną liczbę i namiotów, przysposobiono łóżka na dzies ęć tysięcy dzieci. Ośm tysięcy dzieci jest już zapisanych. Dzieci i rodzice żyć będą na miejscu kosztem sułtańskim przez dni trzydzieści. Procesye które obrzędowi temu na Wschodzie towarzyszą, odbędą się z jak największym przepychem. Niemniéj świetnemi będą zaślubiny córek Pady szacha. Zbytek z jakim ozdabiają przeznaczone dla nich pałace, opisać się nie da. Szkoda tylko, że listy z Carogrodu podające te szczegóły, wzmiankują także o ogromnych wydatkach jakie uroczystości te za sobą pociągną. Wydatki te są to poprostu nowe długi, bo finanse Turcyi coraz w opłakańszym stanie, a ów bank który złemu ma zaradzić, dotąd nie przyszedł do skutku. Szkoda równie, że obok tych uroczystości czytamy ciągłe doniesienia o pożarach tak częstych jak dawniéj bywało, i o morderstwach to w Perа to w Bujukdere, częstszych niż dawniej, o intrygach w łonie Dywanu, o niezdolności administracyjnéj, o nieukontentowaniach Chrześcian w Bułgaryi—zgoła wszystko jak dawniéj, i trudno odkryć symptomatów świadczących o zmianach, których ciągle Europa oczekuje.

Lecz jeżeli ciemną jest strona Turcyi jako państwa mahometańskiego, to przyznać trzeba, że czyni ona wielkie postępy jako państwo europejskie. Uznanie to zdobyte na kongresie paryskim przypadło jéj jak się zdaje na rękę. Ta droga podobno łatwiejsza, a przynajmniéj nierównie śmieléj na niéj postępuje. Gabinet turecki jak wiadomo odesłał pasporta p. Blondeel ministrowi belgijskiemu, chociaż nie było dotąd przykładu takiego postępowania. Otoż zaraz jedna innowacya na téj zapewne zasadzie, że skoro niegdyś Hiszpania uczynić to mogła z p. Bulwerem, a niedawno Stany Zjednoczone z p. Cramptonem posłami angielskiemi, czemużby Turcya z belgijskim posłem podobnież postąpić sobie nie mogła. Skoro Turcya jest państwem europejskiem, jest zapewne państwem pierwszego rzędu, obszerność jéj posiadłości zapewnia jéj to stanowisko przynajmniéj w oczach Dywanu. *Débaty* pisały, że Belgia użyła prawa odwetu i wręczyła pasporta p. Kerckove ministrowi tureckiemu przy dworze króla Leopolda, ale dziennik belgijski zaprzeczył temu jak najuroczyściéj. Co się zaś tyczy postępowania p. Blondeela, zdania są podzielone, czekać wypada aby *Monitor belgijski* przemówił.

Idźmy dalej. Pan Spitzer, dawny lekarz sułtana, w nagrodę swych usług otrzymał był pensyą dożywotnią i tytuł radcy poselstwa tureckiego w Wiedniu. Sułtan chcąc mu dać nowy dowód swéj łaski, mianował go swym ministrem w Neapolu. Ale p. Spitzer jest izraelitą; charakter jego jako radcy honorowego przy poselstwie nie raził w Wiedniu, lecz pojąć łatwo, że mógł razić jako minister w Neapolu. Poseł neapolitański p. Targioni odebrał rozkaz uczynić w téj mierze przedstawienie w Stambule. Rząd neapolitański oświadczył, że reprezentantem sułtana przy dworze króla Ferdynanda nie może być izraelita; że żałuje iż gabinet turecki nie uprzedził Neapolu poprzednio o swych zamiarach jak to przyjętem jest między wszystkiemi państwami, bo tym sposobem można było uniknąć urzędowego zajścia. Turcya jak się okazuje, jest państwem europejskiem, ale jéj brakuje dyplomatycznego doświadczenia. Ale Porta ustąpić niechce, tylko częściowo. Książe Kalimaki poseł turecki w Wieduiu ma reprezentować sułtana w Neapolu, ale zastępować go ma w téj stolicy p. Spitzer z tytułem pełnomocnika. Czy rząd neapolitański przystanie na ten wybieg—niewiadomo, piszą jednak, że Porta postawiła to jako *ultimatum*, od przyjęcia którego mają zależeć stosunki między Neapolem a Turcyą. Porta utrzymuje że tego wymaga jéj godność, naturalnie godność państwa europejskiego pierwszego rzędu, które stawia *ultimatum*. Na téj drodze powtarzamy, postępy są raźne: wydział lekarski wielką jak donoszą w dyplomacyi tureckiéj odgrywać będzie rolę, jeszcze jedna nominacya podobna do nominacyi p. Spitzera ma być gotową; a na dziesięć posad poselskich, które Turcya utrzymuje, cztery tylko zajmują rodowici Turcy: Mehmet-bej w Paryżu, Kemal-efendi w Berlinie, Riza-bej w Petersburgu i Halil-bej w Atenach; gdzieindziej widzimy greków, izraelitów i kosmopolitów. Postęp widoczny.

Nakoniec i co najważniejsza, wtedy gdy dzienniki francuskie przyklasnęły tylko Anglii za zajęcie wyspy Perim, owego klucza morza Czerwonego, uwielbiając przezorność tego mocarstwa na przypadek przekopu międzymorza Suezkiego, Turcya według depeszy miała podać notę, w któréj wywodzi prawa swe do posiadania wyspy Perim i wyraża nadzieję, że ów punkt ważny na ciaśninie Babelmandeb zostanie opuszczony przez Anglików. Niewchodzimy tu w kwestyą prawną, ale to pewna, że nota ta jest na drodze wskazanéj państwu europejskiemu i to najpierwszego rzędu. Jeżeli wiadomość jest prawdziwą, ciekawa rzecz, jak Anglia przyjmie tę opozycyę postawioną swej przezorności.

Odebraliśmy z Warszawy broszurę pod tytułem: „Polemika o kwestyi włościańskiej“ a niżej: „Wola i niewola w pracy“ — przez Seweryna hr. Uruskiego. Mamy sobie za obowiązek donieść o niéj publiczności, naprzód dla tego, że jest to sprawa która każdego z nas obchodzi, dalej dla tego, że broszura ta jest zapowiedzią dzieła obszernego przez hr. Uruskiego, które pod napisem: „Sprawa Włościańska“ drukuje się w czterech tomach w Warszawie, a dwa pierwsze niezadługo wyjść mają. Rzeczona broszura kończy się wezwaniem do prenumeraty na całe dzieło w sumie czterech rubli; dzieło zaś po ukończeniu sześć rubli kosztować będzie. Prenumerata przyjmuje się w Warszawie: u wszystkich księgarzy, w redakcyach główniejszych dzienników i także pod adresem p. Władysława Dąbrowskiego sekretarza hr. Uruskiego.

Nie czynimy tu żadnych uwag nad broszurą, o któréj mowa, objętość dziennika nie dozwala nam tego, odsyłamy je przeto do zeszytu lipcowego naszego *Dodatku do Czasu*. Dzieło zaś samo z powodu nagromadzonych dawnych ustaw i rozporządzeń, z powodu stanowiska autora, i z powodu samego przedmiotu o którym traktuje, na ogólne zajęcie rachować może, a na poważne zastanowienie się nad niem zasługiwać będzie.

Trzynasty list naszego współpracownika o wystawie warszawskiéj:

Warszawa 3 lipca.

Jedenaście cukrowni i rafineryj dostarczyło cukier w różnych postaciach na wystawę. Przemysł ten zaczął od niejakiego czasu w większych majętnościach zastępywać inne rodzaje gospodarskiego przemysłu, jednakże pierwsze onego zawiązki przyprawiły wielu obywateli o niezmierne straty. Fabryki dziś istniejące nie wystarczają ani w części na zaspokojenie potrzeby, jednakże spodziewają się, że cukrownie zastąpią w wielkiéj części przemysł gorzelniany, jakkolwiek nie dają się na małą skalę prowadzić. Ze względu na znaczne cło wchodowe od rafinady, wyrób cukru może być jeszcze zyskownym; a jeżeli w krajach gdzie wartość ziemi i koszta jéj uprawy znacznie są większe niż w Polsce, opłaca się i wyrabianie cukru i sadzenie ćwikły cukrowéj, a nawet wyrób cukru wyrachowany jest na wywóz; to czemużby niemożna w Polsce rozwinąć i rozpowszechnić cukrowni. Sądzę, że potrzeba na to nie saméj tylko obfitości nawozu, ale oraz, czego najwięcéj niedostaje, dobrych techników krajowych. Cukier znajdujący się na wystawie jest dość biały i zbity, bez próby jednak którą zapewne biegli przedsięwezmą, o wewnętrznéj wartości onego przekonać się niemożna, ani pod względem czystości składowéj i smaku, ani pod względem ciężkości gatunkowéj. Ceny onego nazbyt są jeszcze wysokie, aby przemysł cukrowniczy mógł się utrzymać bez opieki ceł wchodowych.

Podaję tu ilość produkcyi cukru w znaczniejszych fabrykach, które wyrób swój na wystawę przysłały, w tem przekonaniu, że dla obywateli Galicyi nie będzie to rzeczą obojętną, ze względu na usiłowania ich w téj gałęzi przemysłu, usiłowania nieuwieńczone dotąd.

Hr. Władysław Branicki posiada w miasteczku Olszance w gub. Kijowskiéj cukrownię od r. 1846 a rafineryę od r. 1851. Produkcya roczna wynosi przeszło 1,700,000 rubli; fabryka ta zatrudniająca około 400 robotników wyrabia przeszło 70,000 cetnarów cukru. Cukier rafinowany dany na wystawę sprzedaje się po 1 złp. 24 gr. za funt i 1 złp. 26 gr.

Spadkobiercy Jakobiego w spółce z bankierami Hirschendorf i Rawiczem tudzież Hirszmanem, mają cukrownię i rafineryę w Elżbietowie pod miastem Sokołowem na Podlasiu. Fabryka ta istnieje lat 10 i zatrudnia kilkuset robotników. Rafinada wyrabia dotąd zaledwie kilka tysięcy głów, za to więcéj mączki.

Również mała cukrownia istnieje we wsi Rudzie w Sieradzkiem, własność Geyera, któréj roczna produkcya wynosi około 1 milion złp. Funt cukru czystego wypada na 1 złp. 16 gr.

Herman Epstein i spółka mają w Hermanowie pod Łowiczem cukrownię i rafineryę od lat 20. Zatrudnionych jest tam 250 ludzi, gdyż machiny są tak urządzone, że dużo oszczędzają rąk. Ma to być zakład wzorowy w tym rodzaju, połączony ze szkołą rzemieślniczą. Produkcya roczna dochodzi 2 mil. złp. Funt rafinadu na wystawie będącego przedaje się po 1 złp. 10 gr.

W Łyżkowicach niedaleko od poprzedniéj jest od kilku lat założona inna cukrownia téj saméj firmy handlowéj, produkująca trzecią część produkcyi tamtéj fabryki, lecz zatrudniająca bez porównania większą liczbę robotnika. Cena cukru takaż sama.

Natansona cukrownia w Sannikach w powiecie Gostyńskim, produkuje rocznie za 1,600,000 złp. cukru po $1^1/_2$ złp. za funt i zatrudnia paręset robotników.

Książę Sanguszko Roman w Szepetówce pod Zasławiem na Wołyniu ma cukrownię i rafineryę produkującą rocznie około 40,000 centnarów cukru rafinowanego po $1^1/_2$ złp. za funt.

Sobański Feliks w Guzowie niedaleko Łowicza, ma cukrownię od r. 1829 która wyrabia rocznie cukru rafinowanego za 800,000 rubli. Funt kosztuje 1 złp. 12 gr.

Oprócz cukru rafinowanego, jest na wystawie mączka cukrowa, cukier ziemniaczany i różne krystalizacye cukru. Wartość tych produktów ocenić dopiero zdoła komisya z biegłych wyznaczona. Komisya ta, do któréj głównie należą chemicy, najtrudniejsze ma z pomiędzy innych komisyj zadanie, do niéj bowiem należy oprócz ocenienia cukru, ocenienie również tłuszczów, jakiemi są stearyna, parafin itd., mydeł, pachnideł, farb, i wielu innych wyrobów chemicznych.

Świec stearynowych dostarczyło 9 fabryk polskich i rosyjskich sprzedających wyroby swoje po różnéj cenie, począwszy od 1 złp. 18 gr. do 2 złp. 6 gr.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRZEGLĄD
usiłowań rolniczo-przemysłowych.

(Dokończenie.)

Nagrody i pochwały otrzymane przez gospodarzy naszych na wystawie wiedeńskiéj.

Z okazyi piędziesiątéj rocznicy istnienia Towarzystwa rolniczego wiedeńskiego, postanowił Komitet jego nastręczyć gospodarzom wiejskim wszystkich prowincyj państwa austryackiego sposobność do wspólnego obradowania nad potrzebami i środkami podniesienia rolnictwa i połączonego z niém przemysłu w dotyczących się krajach. W tym celu wydał odezwę zapraszającą nie tylko wszystkich krajowych rolników i ludzi zajmujących się przemysłem stykającym się blisko z rolnictwem, ale i zagranicznych fabrykantów machin i narzędzi rolniczych, do udziału w wystawie połączonéj z uroczystém obchodzeniem piędziesiątéj rocznicy istnienia tego towarzystwa. W odpowiedzi na tę odezwę zjechali się gospodarze i fabrykanci machin gospodarskich krajowi i zagraniczni; ci ostatni mianowicie z Anglii i z Niemiec, tudzież wiele osób interesowanych produkcyą rolniczą i rolniczo-przemysłową. Ilość płodów przesłanych na wystawę przeszła o wiele liczbę przez Komitet dla każdego wydziału naznaczoną i pomieszczoną została w 3ch głównych działach: Największy składał się z płodów celujących, wyborowych, nadesłanych przez produkujących je gospodarzy i przemysłowców, drugi reprezentował produkcyę rolniczą i rolniczo-przemysłową każdéj prowincyi z osobna, składał się li tylko z płodów nieżywotnych zebranych i przesłanych do Wiednia nie przez producentów samych, ale za pośrednictwem prowincyonalnych Towarzystw rolniczych, trzeci oddział nakoniec, był najmniejszy i reprezentował nadewszystko gospodarstwo domowe. Nieobjęty poprzednio programatem oddział ostatni powstał za poradą Dr. K. Helma, znanego w austryackich krajach filantropa, lecz mimo spóźnionéj nieco pory, w któréj przez komitet zadecydowany został i niedostatecznych doń przesyłek z Galicyi i z innych oddalonych prowincyj, był on zbiorem bardzo interesującym.

Nagrody otrzymano za następujące płody przesłane z Galicyi i z W. Księstwa Krakowskiego:

Wielki medal srebrny otrzymali:

Ludwik Szumańczowski z Czulic w W. Ks. Krak., za zboże.
J. C. W. Arcyksiążę Albrecht z dóbr Żywieckich, za bogaty zbiór produkcyi leśniczéj i widoczny postęp.

Mały medal srebrny.

Teofil Ostaszewski ze Wzdowa w obw. Sanock. za zboże.
Hr. Hompesz z Radłowa w obw. Bocheńs., za rurki drenowe i drenowanie.
C. k. Dyrekcya finansowa Lwowska, za płody lasowe.
Hr. Aleksander Branicki z Suchy w obw. Wadow., za wielorakość przedmiotów kultury i przemysłu leśniczego.
Hr. Saint Genois, leśnictwo Maków, jak poprzedni.
Lud. Zieleniewski z Krakowa, za kierat i młocarnią.
Hr. Aleks. Branickiego fabryka z Suchy, za walce do gniecenia ziarna.

Wielki medal bronzowy.

Książę Ad. Sapieha z Krasiczyna w obw. Przem. za pług.

Mały medal bronzowy.

Czarkowski z Rzepniowa, za próby pszenicy.
Roberta Keller'a fabryka na Podgórzu, za dachówkę.

Zaszczytną wzmiankę.

Ks. Józef Lewicki poddziekan gr. k. w Zabłotowie obw. Kołom., za tytoń.
Atanazy Matejczek z Moskalówki w obw. Kołom., za tytoń.
Iwan Blahurak „ „ „ „
Paweł Sobczuk „ „ „ „
Stefan Blahurak „ „ „ „
Matuszyn z Pomorzec w obw. Czortkowskim „
Szuwalski z Lackiego w obw. Stanisławskim „
Fr. Borysikiewicz z Lisowies w obw. Czortk. „
Piotr Trysz z Uścieszka w obw. Czortkowsk. „
Drydsona z Rzepiniec w obw. Czortkowskim, za tytoń.
Ad. Bojewski z Siemakowiec „ „ „
Wład. Ulaniecki z Słobódki „ „ „
Ks. Sonowiecki proboszcz z Dryczowa w obw. Brzeż. „
Ks. Gabnuriewicz dziek. z Wierzbowa w obw. Czortk. „
Administracya dóbr Żywieckich w obw. Wadow., za silne rurki drenowe.
J. C. W. Arcyks. Albrecht z dóbr Żywieckich, za wyroby młynarskie i płody rolnicze.
Hr. Alfred Potocki z Łancuta obw. Rzeszowskiego, za wódki i inne wyroby.
J. C. W. Arcyksiążę Albrecht z dóbr. Żywieckich, za sér.
Teofil Ostaszewski z Wzdowa, za różne płody.
Julian Lubieniecki z Przemyślan w obw. Brzeżań., za wosk.

Między przedmiotami zakupionemi z wystawy do losowania, znajdujemy także p. Zieleniewskiego z Krakowa 3 pługi i młocarnię z kieratem, co oczywiście dowodzi iż wyroby uznano godnemi nagrodzenia przynajmniej w ten sposób.

Przypominają sobie czytelnicy nasi udzielone im w jednym z tegorocznych przeglądów naszych uwagi ks. Jabłonowskiego członka Komitetu Towarzystwa roln. wied. o podniesieniu rolnictwa przez długoletnie dzierżawy. Ważność przedmiotu, trafny jego rozbiór i wytknięcie warunków, które możebnemi dla kraju i dla prywatnych korzystnemi czynią długoletnie dzierżawy, pozwalały spodziewać się, że ta i wiele innych jéj podo-

Rosya i południowe prowincye polskie produkujące największą ilość łoju, doprowadzą zapewne z czasem wyrób stearyny do rozmiarów tak znaczanych, iż będzie on stanowić artykuł wywozowy, a to już z tego samego powodu, iż wielka ilość łoju wychodzi wciąż ztamtąd za granicę. Jeżeli np. z łoju sprowadzonego z Podola do Wiednia wyrabiają dopiero stearynę, dla czegożby niemiano przerabiać wprost na Podolu ten sam łój na stearynę i w formie świec wywozić ją do Wiednia? Świece które palę u siebie w ciągu pobytu w Warszawie, nieustępują w niczem świecom zachwalonym wiedeńskim z fabryk „Apollo“ lub „Milly“, a to ani pod względem ich białości, suchości i czystości od oleju, jako téż pod względem jasności i mocy płomienia, a ceny ich niższe są od wiedeńskich. Z pośród świec na wystawę danych, niepodobna zrobić wyboru na pierwszy rzut oka, bo tu dopiero porównanie w czasie próby odbywane rozstrzygać może. Dla oka najpozorniejszym jest wyrób fabryki warszawskiéj Epsteina i Lewy, która oprócz różnych świec stearynowych, dała stół z masy stearynowéj wyrzezany, kwiaty naśladujące najdelikatniejsze tego rodzaju z kości słoniowéj wystruganie. W ogóle następujące fabryki dostarczyły świec stearynowych na wystawę:

Bohte Robert, fabryka w Pińsku na Litwie od lat 8 istniejąca, produkuje rocznie na 300,000 złp. ceny od 24ch do 26ciu kop. za funt; Epstein i Lewy w Warszawie, produkuje świec i przetworów chemicznych blisko za 2 mil. złp., rocznie; Hoch w Grochowie pod Warszawą, produkuje za 1 milion złp. świec stearynowych i łojowych, tudzież mydeł; dał na wystawę kolumnę z mydła i stearyny; cena świec stearynowych 2 złp. 6 gr.; Liedtke (właściciel Roesler), takaż sama fabryka wyrobów łojowych w Warszawie, produkuje rocznie za 400,000 złp., świece po 2 złp. 4 gr., mydło za funt od 1 do 2 złpol.; Scholtze pod Warszawą, produkcya roczna 2 miliony złp., świece po 1 złp. 21 gr. i 2 złp. 4 gr. za funt; Schoeppe i Lindner w Grochowie, mała fabryka od roku dopiero założona. Z fabryk rosyjskich: spółka pod firmą Collet w Moskwie, daléj Nilsen i Junker w Moskwie, Ralle tamże.

Zważywszy, że tak surowy materyał jako i robotnik tańsze są w Rosyi niż w Królestwie Polskiem, dziwić się należy, że wyroby rosyjskie nie są niższe w cenach od wyrobów polskich; z powierzchowności zaś sądząc, nie dochodzą ich dobroci. Wszelako przemysł ten dziś jeszcze w kolebce, dojdzie zapewne, jak się spodziewać należy, do znacznego wzrostu. Pierwszymi założycielami fabryk bywają cudzoziemcy tak dobrze w Polsce jak w Rosyi, lecz stąd jeszcze nie należy wnosić o nieudolności krajowców, ale raczéj dowodzi to braku ducha przedsiębiorczego, nieumiejącego korzystać z bogactwa krajowych płodów. Taki sam wszakże przedstawiały niegdyś przykład kraje dziś najbardziéj rękodzielne, niewyjmując nawet Anglii, gdzie niejeden przemysł zawdzięcza początek swój Holendrom lub Belgom, tudzież Francya, dokąd włoscy rękodzielnicy przenieśli w czasach domowych wojen handel i przemysł.

Pachnidła, które z wyrobem mydeł i świec w bliskiem zostają powinowactwie, w znacznéj ilości sprowadzane tu dotąd bywają z Francyi i Anglii a nawet z Niemiec; fabryki jednak warszawskie Pulsa i braci Natansonów, dostarczają dobrych tego rodzaju wyrobów. Z Rosyi dwóch fabrykantów nadesłało pachnidła: Gik i Ralle. Uderzająca różnica cen, jaka między ich wyrobami zachodzi, świadczy tylko o ogromnéj różnicy wartości podobnych wyrobów. Pachnidła jednego z nich nie ustępują w niczem angielskim, drugiego wyroby są ordynaryjne, ale tak tanie, iż zdaje się, że sama flaszeczka lub pudełko, w którem się pachnidło mieści, warte już tyle, ile się za wszystko płaci.

Obejrzawszy wystawę z całą o ile można dokładnośaią, zdawszy wam listownie sprawę z części wyrobów na niéj będących, a co do reszty poczyniwszy notatki wystarczające mi do wykończenia zadania mego z pamięci, wyjeżdżam jutro z Warszawy i sprawozdanie moje zamierzam wykończyć za powrotem do Krakowa, a przeto już nie w formie listów. Gdy jednak dla powodów miejscowych, dla braku dostatecznych zródeł i przez wzgląd na sposób urządzenia wystawy, nie mógłem był traktować o wystawie z pewną systematycznością, przeto i w dalszym ciągu mojéj pracy trzymać się tylko będę porządku notat moich, a to, aby nie powtarzać tego, co już raz w listach moich powiedzianem było.

Korespondencya Czasu.

Nowy Sącz 2 lipca.

(s. f.) Nadeszła chwila, w któréj dzienniki nieurzędowe, półurzędowe, czy to jednogranowe, czy dwugranowe literackie... zasypane będą listami z nad rzek i źródeł.— Z pod wytrysków Grefenbergskich i z głębi wanien Cieplickich dolatywać będą jęki i chichotania. W téj kąpielowéj literaturze więcéj niż kiedyindziéj czuć wodę przez pióro, która w nos czasem uderza gazem; zrażać się atoli jéj wykrzyknikami nie trzeba, ale ją dosłownie, choćby jak źródło dla Pathologii w dzienniku umieszczać wypada; nie można także zaprzeczyć, że kąpielowa literatura nie dłuższa nad trzy miesiące jest zwykle w pierwszych tygodniach elegancką, zostaje pod mocnym wpływem śledziony i sercobicia listującego pisarza— i coraz daléj rozpogadza się — aż w dniach ostatnich pochwalnikami, odami, krotochwilami wybucha. Odbicie to ludzkiéj natury: Job zbolały ledwie wykrzyknikami rozmawia z niebem, a dla pełnego życia Dawida w piersiach dla natchnień za ciasno, resztę swych uczuć przez palce w arfę przelewa. Dochodziły was już nieraz z kąpiel najodleglejszych europejskich wyborne sprawozdania. Wszystko w tych listach znalazł, co piśmiennictwo przygodne ma w estetyce i w puszce dziejowéj dla swojéj posługi; żarciki starych dyplomatów, dzieje miasteczek i ich zwierzchników, zafrankowe coup d'état śpiewaczek, albo *pas glissé* tancerek, najwybitniejsze ludzkie postaci spotykać się tam dawały. Jeden z waszych jeszcze korespondentów paryzkich posiada tę samą tajemnicę pisania, jak gdyby uczeń *par préférence* Heinego (?). Życzyćby należało celniejszym dziennikom, aby przy tak rosnącem życiu publicznem w kąpielach, korespondentów podobnych dla swego pisma złotemi łowili siatkami....

Dotąd w ogóle o dziennikarstwie,— teraz spuszczam się *à la question du jour*, przechodzę do podtatrzańskich kąpieli, poprzednio jednak to życie w górach nowo zbudzone ruszyć mi wypada. Już od lat kilku mniéj nawet baczny podróżny dostrzega tu i owdzie pod gołem niebem na całym odcinku łuku podtatrzańskiego Podgórza różne początki i próby olbrzymich przedsiębiorstw, patrzy na siły nowych atletów górali w świeży ruch wprawionych i tak: tu dla rozprzestrzenienia dróg bocznych strącają z wierzchu gór skałę, — tam daléj w zwiesistéj górze rozkowają jedną i drugą pieczarę, dla dostania się za świeżym tropem do odwiecznego dna złotéj kopalni głoszonéj jeszcze przez Zygmuntowskich pisarzów. Tam jeszcze daléj na przeciwległéj wyżynie, miernicy, górnicy z przybraną świtą ekonomiczną, wyszedłszy na wierzch w kierunek góry się wpatrują, widny ślad węgla na wszystkie fałdy dolin ich sprowadza,— węgiel jeszcze jest w ziemi już w oczy pali górali — daléj półtory mili nad brzegiem rzeki widać przekopy, górale odepchnęli z jednego miejsca Dunajec, aby go prędzéj w drugie przynęcić; stósy kłód zawalają wybrzeże, by na węglach z nich dźwignąć nową cyklopom pracownię, gdzie na najuporczywszem żelazie popisywać się ma straszna siła gniecenia, tortury na kruszec zimny wynalezione. W sąsiedztwie za górą drapiastą wciąż zgrzypią po wszystkich tartakach piły. Piętrzą się w piramidalnych stósach po całéj drodze tarcice; po kamieńcach i po nad wodą niezwykłe ruchy starozakonnych; bo żydzi myślistwa nie lubiąc zaciętemi są lasów wrogami, dla tego po całéj Polsce ostatnią sobie zostawili zabawkę polować nie na zwierzynę, ale na lasy; zapomniawszy na chwilę o żelaznéj kolei, nie raz mi w górach patrząc na żydków i tratwy myśl przyszła, czy też nie myślą stawiać nowéj Salomona świątyni?... Gdzieindziéj znowu do dworca ściągnie kilku najbliższych naddunajcowych sąsiadów— pogrzeb, czy imieniny?... nic z tego. To myśl postępu zwołuje to małe kółko— chcą oni tylko razem zgryść twardy orzech, petycyą o koléj żelazną wyrozumować, jakby tu choć jednem żelaznem włóknem, jedną niteczką związać się z ogromną siecią europejskiéj kolei... i obmyć pot z owéj myśli nareszcie węgrzynem. Im bliżéj Tatrów, tém więcéj ruch życia nowego górskiego dostrzegać się daje. Jedna wieś zobowiązała się dostarczać fabryce pruskiéj spiski surowiec, wieś druga, trzecia i czwarta topi i kuje ościenną rudę u siebie, piąta wypala dla szóstéj węgiel drewniany ryczałtem, siódma zakłada kantor podwodów dla ułatwienia dalekim hutom stałéj przeprawy surowca, ósma wypala wapno, marzy o gipsie, inna rozsyła wodę lekarską, a jeszcze inna ufna w błogosławieństwo lasowe, i wodne uderza na raz w całą politechnią, potaż, szkło (?) tarcice, papier, żelazo, wszystkie wyroby twarde czy miękkie szczęśliwie tam kieł puszczają. Ale nad wszystkie miejsca wspomniane, najwięcéj dziś życia objawia zmartwychwstająca ze snu letargicznego Krynica, stara zapaśnica Szczawnicy jak Aten, Sparta. Sławę ich tylko szklanka wody rozdziela. Obiedwie Szczawnica jak i Krynica walczą jedynie o kwasek wody, bo każdy kwasek jest inny, ale od rozmaitości tych kwasków różnica zdrowia, gości i dochodów w obydwóch zależy. Pytanie owo dopiero w tych dwóch ostatnich latach lekarz Dietl w Krakowie rozwiązał apodyktycznie, kiedy bezstronnie owo *suum cuique*, jak Kant swe *Ich bin* rozstrzygnął, a Szczawnica nowym karambolem swojéj współzapaśnicy trącona, odebrała nowe życie, które dzielić z Krynicą ma nadzieję. Ruszyła jedna i druga po różnych kątach lekarzów, budowniczych, malarzów i obie godło *de la renaissance* przyjęły.— Jakkolwiek obie, zwłaszcza Szczawnica, głębiéj są wsunięte w góry i ku jesieni więcéj mglistego używają powietrza, nic to jednak przy wodach tak zdrowych nie robi wrażenia, bo wtedy:

The air though seldom sunny,
Is free, the respiration's worth the money.
Powietrze, choć tchnie rzadko słońcem, jest otwarte;
Już samo oddychanie niem pieniędzy warte.

Szczawnica w tym roku wiele przysposobiła dogodności, wyprostowała drogi, rozwiesiła drogoskazy, ustaliła nawet z Krościenka kosznoszów i listonoszów, urządziła wodną przeprawę, źródłową służbę, odświeżyła pokoje, ścieżki i wodotryski — a nadewszystko dwa nowe źródła jak gdyby z laski Mojżesza się wydobyły. Można dziś na drodze górskiéj do Szczawnic spotkać karetę angielską i budę krymską od bram Kijowa, *rara avis in Tatris*, od czasów Bolesława Śmiałego. Po licznych gospodach wedle szumnego Dunajca ujrzy wyjeżdżające różne zaprzęgi, różnéj krwi i kości konie, widziałem i takie, co pojmowały swoje podróżne zasługi, i okolice w których się znajdują, bo okiem zdały się mówić do swego furmana: ***daj nam owsa! — przepiłeś dzisiaj nasz obiad.***

Powtarzam przeto, że Krynica wpycha w nową erę Szczawnicę, pośredni pomiędzy niemi Rzegiestów silny, niewyżyty, i jeszcze do dna niedobadany, godniejszy pewnie lepszego niżli dziś losu; ale że nieprzystępny, musi czekać na swego Jana Chrzciciela. Krynica poruszyła dziś całą literaturę lekarską, jeszcze tylko parę lat gości i szczęścia, a zajmie niechybnie miejsce w rejestrze przy owych studniach biblijnych, u których niewiasty starego zakonu chcąc prawdę uwidzieć, oczy sobie zmywały. Dzień i noc od paru tygodni lecą ze wszech stron ku niéj powozy, wózki, dorożki, w tych dniach szczególniéj ulice N. Sącza pełne są echa, co chwila słychać nowy trzask bicza, jest-to głos pożegnawczy furmański z domem popasu i z swą ostatnią stannicą pocztową. Możnaby z lordem poetą zawołać:

On with the horses! off to Krynica!...
Hurrah!... How swiftly speeds the post so merry!
Nuż z drogi!... hej ha!... do Krynic wysłana,
Jak rączo pędzi poczta rozigrana!

Jeśli zeszłego roku lekarze sami o boskich skutkach téj wody słabych swych gości przekonać chcieli, to tego lata już sami goście lekarzom tę niespodziankę przysposobili, gdy im dwukrotnie wcześniéj, trzykrotnie liczniéj jakby na ochotnika stanęli przy zdroju; co któréj przeprawy teraz nie mało szybkowóz Sądecki zasług położył. Mówiąc o drogach, nie można zapomnieć o wielkim gór dobrodzieju, naczelniku krościeńskim p. Kozlu: ktokolwiek bowiem przed lat dziesięciu wlókł się ku Tatrom i siedzieć sobie na wózku pozwalał, w każdym pagórku spojrzawszy na dół, uczył się pacierza... Co za olbrzymia różnica owego wczoraj od dni biegnących, wszędzie na podtatrzańskich gościńcach znać, widać i czuć poprawę, wystąpiły poręcze, pale, wodospusty, mostki i drogoskazy, a nadewszystko rozprzestrzenienie drogi, przysypy wybojów, uczyniły z tylu i urwisk skalistych — ledwie miejscami czerkieskim rumakom dostępnych najpieściwszą górską prześcigową przejażdżkę. Już teraz niejeden romantyk, badacz, nawet kwękała, tocząc się z tych gór łatanym wozem, lub wydzierając się ku górze wieczorem, swych myśli, choćby były z włókien pajęczych, przerwać niech się nie lęka, całą tę przyjemność, to bezpieczeństwo winien wspomnionemu mężowi, któren przez cały pobyt swój w górach, w którymbądź górskim powiecie zająć mu swe stanowisko wypadło, wszędzie je poznaczył czynami godnemi najszlachetniejszego chrześcianina i urzędnika obywatela. Cześć dlań i pamięć z ust wszystkich naddunajeckich mieszkańców i podtatrzańskich podróżnych! Słowem, panowie Kozel i Dietl, każden w sposobie właściwym, pierwsi ubili drogę w czarowną krainę górali, którą podziśdzień znali tylko poeci — od dziśdnia górnicy i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy bliżéj rozpoznać mają nadzieję, jeśli się wyborem środków i jednym celem swym nie znudzą. S. J...

Berlin 5 lipca.

† Według twierdzenia półurzędowego dziennika *Zeit* wcale jeszcze dotąd nie wiadomo, co państwa niemieckie postanowią w skutku ostatniéj odpowiedzi gabinetu duńskiego w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj. Odpowiedź ta dała tylko powód do nowych pomiędzy gabinetami niemieckimi konferencyj, od których zależeć będzie, czy sprawa już teraz przedłożoną będzie Bundestagowi lub nie? Jest to zawsze to samo pytanie stojące od dawna na porządku dziennym i nie wiadomo, co więcéj podziwiać należy, że dotąd nie zostało rozstrzygniętem: czy przebiegłość dyplomacyi duńskiéj, która każdą nową notą wnosi do sporu jakąś nową okoliczność, która wymaga uwzględnienia, czy cierpliwość państw niemieckich, które przebiegłość tę przenikają, nie chcą jednak uczynić ostatniego kroku. Słuszna to może z ich strony ostrożność. W dzisiejszych stosunkach Europy nie można nic zbytecznie przynaglać. Polityka ta kunktatorska czyli wyczekująca wychodzi od Francyi. Państwa zachodnie trzymają się jéj względem Neapolu. Państwa niemieckie używają jéj względem Danii. Dania ma silnych poplecznikow, którzy w słowach publicznych umiarkowani i oględni, w radach tajemnych tem więcéj stanowczy i wyraźni. Inaczéj trudnoby sobie było wytłumaczyć żółwiego biegu, jakim się sprawa toczy, jeżeli nie chcemy przyznać, że rzeczywiście nie rusza się z miejsca. Czy wizyta króla Pruskiego w Wiedniu będzie miała jaki wpływ na jéj przyspieszenie, trudno wiedzieć. Domyślać się godzi, że przy całéj jednomyślności postępowania, państwa niemieckie nie wniosą sprawy w téj chwili do Bundestagu. Czy dadzą gabinetowi duńskiemu nową odpowiedź? I to trudno przesądzać. Nie wiem, coby mu mogły powiedzieć, czego już kilkakrotnie nie powtórzyły. W każdym razie od zasad i żądań swoich nie odstąpią, bo nie mogą. Zmusićby je do tego tylko mogła wyższa polityczna konieczność, a téj dotąd nie ma, jeżeli jest, to spowita w łonie przyszłości nie ma dotąd mocy działającéj, właściwiéj mówiąc, decydującéj.

Oddalenie przez tegoroczny sejm finansowych projektów rządu, spowodowało tenże do pomyślenia o powiększeniu dochodów państwa innym sposobem. Zwrócono oko na dotychczasową administracyę lasów rządowych i przekonano się, że takowa powinna więcéj przynosić, sprzedając więcéj drzewa, bez oddalenia się od zasad gospodarstwa leśnego. W jednem Księstwie Poznańskiem powiększyć się miał dochód z lasów rządowych o 500,000 talarów. Jest to ogromna suma, która w połączeniu z podobnemi z innych prowincyj będzie w stanie potrzeby rządu zaspokoić.

Naczelna rada kościoła ewangielickiego, ustanowiona temu lat parę, a sprawująca urzędowanie swoje w Berlinie, staje się coraz więcéj władzą zawiadującą centralnie wszystkiemi ważniejszemi interesami kościoła. Rozkazem gabinetowym nadane jéj zostało prawo powoływania, respective prezentowania osób do wszelakich kościelnych i kościelno-administracyjnych urzędów, z warunkiem poprzedniego zniesienia się z ministrem oświecenia, mianowicie: prawo obsadzania miejsc wakujących w królewskich konsystorzach, oraz mianowania komisarzy do szczególnych czynności; prawo obsadzania superintendentur; mianowania dyrektorów i nauczycieli w seminaryach duchownych, i obsadzania eforatu tutejszego katedralnego zakładu kandydatów teologii; prawo częściowego udziału w obsadzaniu miejsc do patronatu królewskiego należących, również w powoływaniu duchownych wojskowych i takich, co w zakładach karnych są czynni. Członków czyli radzców duchownych przy królewskich regencyach przedstawia minister oświecenia.

---

bnych kwestyj w odczycie przedstawione będą na posiedzeniach, w czasie wielkiéj wystawy rolniczéj i połączonego z nią zjezdu gospodarzy wiejskich z wszystkich prowincyj państwa, uczonych agronomów i mężów, mających głos i powagę w krajowem gospodarstwie państwa austryackiego. Wystawa wszakże i ceremonie uroczystego obchodzenia półwiekowéj rocznicy Towarzystwa nie pozwoliły, jak widzimy ze sprawozdań Komitetu dotyczącego się Towarzystwa, korzystać z chwili tak sposobnéj do obrad gospodarskich i rolniczych.

Dziwnym sposobem minęła chwila, w któréj interesa rolnicze, wspólne wszystkim prowincyom państwa, jakiemi są n. p. kredyt rolniczy, podniesienie produkcyi wszelkich źwierząt gospodarskich nie mogącéj w państwie złożonem z krajów nadewszystko rolniczych starczyć konsumpcyi miejscowéj, te i tym podobne kwestye bieżące i żywotne dla gospodarstwa większéj części krajów monarchii austryackiéj nie były nawet wniesione na ogólném zgromadzeniu. Wystawa jako taka, więc jako chwila przypatrzenia się płodom celniejszym, ocenienia względnéj wartości tych płodów jednych do drugich i rozdania nagród i pochwał za najlepsze, nie jest jeszcze wszystkiem co przez wystawę osiągniętem być może. Co do bydła naprzykład, wskazała tylko teraźniejsza wystawa wiedeńska, że wszelkie rasy chowane być mogą w krajach, które dostarczyły bydła na tę wystawę i nic więcéj. Nie dowiedział się nikt z niéj, wyjąwszy własnem indywidualném usiłowaniem, która rasa w któréj prowincyi da się pielęgnować z większą, a która z mniejszą korzyścią. Do podobnych przecież wniosków powinnyby prowadzić wyroki sędziów oceniających płody przesłane na wystawę. Inaczej staje się ona czystą paradą i zabawą rolniczą. Smiało możemy powiedzieć, że prowincyonalne wystawy nasze, maleńkie i niemogące się mierzyć z powszechną wystawą wiedeńską ani co do liczby płodów ani co do ich rozmaitości, lepiej celowi swemu odpowiadają.

Podobnież i losowania na wystawach naszych odznaczają się doborem przedmiotów zasługujących albo na rozpowszechnienie ich między rolnikami albo też na nagrodzenie ich producenta przez ofiarowanie mu zapłaty, jakiej sam żąda. Narzędzi bardzo pospolitych niczem nieodznaczających się, niezakupują nigdy do losowania komisye naszych wystaw, bo użyteczność, nowość obiecująca albo udoskonalenie przedmiotu bywają zawsze powodem do kupienia przedmiotów następnie losowanych.

Kończymy sprawozdanie nasze udzieleniem wiadomości, iż o ile nam wiadomo, komitet towarzystwa gospod. krak. nieotrzymawszy jeszcze dotąd zatwierdzenia statutu szkoły rolniczéj na ostatniem ogólnem zgromadzeniu uchwalonego, ani też upoważnienia do zbierania na ten cel funduszów drogą subskrypcyi, mimo tego upoważnił z swéj strony prezesa do wejścia w układy o nabycie na cel zamierzonéj szkoły Czernichowa nad Wisłą, przyjmując na siebie solidarną odpowiedzialność za potrzebne fundusze tak na zakupno jak i właściwe przeznaczeniu urządzenie téj majętności. Nie wchodząc w szczegóły dotyczące téj realności, któréj dogodność należycie ocenioną została przez komisyą z komitetu na miejsce delegowaną, pragnęliśmy tylko temi kilku słowami zaspokoić słuszną troskliwość, a może i szlachetną niecierpliwość wielu rodaków, oczekujących z upragnieniem otworzenia tyle pożądanego zakładu, a zarazem oddać hołd winny gorliwości i poświęceniu mężów zaufaniem współziemian zaszczyconych, którzy postanowieniem tem dowiedli, iż nie tylko czas i pracę ale i mienie swe dla dobra powszechnego chętnie poświęcić gotowi. Jeżeli tedy towarzystwo rolnicze rychło otrzyma zatwierdzenie swego projektu, a jak nie wątpimy, przykład dany przez Komitet nie będzie straconym; — chwila otworzenia szkoły rolniczéj praktycznej mogłaby być o wiele bliższą niżeśmy się tego spodziewać śmieli. R.

WIERSZ
do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego
(napisany w przejeździe przez Kraków.)

Kto na tém swe życie trawi
By oświecał ludzi,
Niedziw że pamięć zostawi
Która cześć obudzi.

Bo najpierwszym niebios darem
Przecie jest oświata,
Bez niéj dzikimby obszarem
Była przestrzeń świata.

W którejkolwiek jego stronie
Nim ona zabłysła,
We wszystkich nauk koronie
Odbiła ją Wisła.

I chociaż chwilą tłumiony,
Płomień się ten wznawia,
I oczyszcza nasze strony
Z głupstwa i bezprawia.

Nie małém jego ogniskiem
Jest odwieczny Kraków,
Co każdém głośném nazwiskiem
Tkwi w sercu rodaków.

F. hr. Mikorski.

Baron Werther, dotychczasowy poseł pruski w Petersburgu, mianowany jest w takiejże godności do Wiednia.

Kraków 7 lipca. C. k. Prezydent krajowy zamianował kancelistą byłego mandataryusza i sędziego policyjnego Feliksa Kruszelnickiego.

Wiedeń 5 lipca J. C. K. Ap. Mość według *Milit.-Zeit.* przedsięwziąść ma objazd swój po Węgrzech w d. 8 sierpnia w tym samym kierunku, który smutnym wypadkiem przerwany został. N. Pan ma w d. 17 do Wiednia powrócić, a w d. 20 być obecnym uroczystości w Budzie.

— Poseł neapolitański książę Petrulla udał się nie do Brukseli, jak dawniéj mówiono, lecz wprost do Paryża. Ma on w powrocie zwiedzić Brukselę i w całéj podróży nie dłużéj nad 3 tygodnie zabawić.

— W Królestwie lombardzko-weneckiém ma się utworzyć towarzystwo w celu zakupienia rozległych gruntów, na których szkoła rolnicza założoną będzie. J. C. W. Gubernator jeneralny wydał od d. 20 czerwca z Londynu upoważnienie subskrybowania w imieniu wszystkich instytutów dobroczynności w Lombardyi na 470 akcyj w summie 470,000 lirów, które z funduszu amortyzacyjnego c. k. banku pożyczkowego lombardzko-weneckiego wydane być mają.

— Cesarsko-królewski konsul jeneralny w Nowym-Yorku puścił się według doniesienia odebranego w dniu 17 czerwca przez *le Nord* w podróż do Europy na parowcu „Washington“ w dniu 15m z. m. Podróż ta ma być w stosunku z przyśpieszeniem wychodzącego od niego projektu połączenia żeglugi parowéj pomiędzy Nowym-Yorkiem a Tryestem.

— Poseł rosyjski baron Budberg wyjechał w d. 3 b. m. dla powitania Cesarstwa rosyjskich do Kissingen. W jego nieobecności jak już doniesionem było zastępować go będzie radzca legacyjny książe Wołkoński.

— Ich K. Wys. hrabia Montemolin infant Don Sebastyan i Don Fernando odpłynęli 4go b. m. parowcem „Lloyda“ z Tryestu do Wenecyi.

— Stan zdrowia feldmarszałka hrabiego Radeckiego nie zdaje się ani polepszać ani pogorszać.

Wiedeń 6 lipca. W *Koresp. Austr.* czytamy: Rozmaitym przedsiębiorstwom kolei żelaznych jako to: kolei Cesarzowéj Elżbiety, kolei wschodniéj Cesarza Franciszka, kolei nadcisańskiéj, kolei wschodnio-galicyjskiéj, pardubickiéj, reichenberskiéj itd. mocą najwyższych postanowień przyznane zostało uwolnienie od połowy cła wchodowego od niektórych wprowadzonych z zagranicy materyałów budowlanych i innych. Ażeby zachowanie zakreślonych pod tym względem warunków i ograniczeń zapewnić, bez poprzedniego jak dotąd bywało meldowania do ministeryum finansów, pojedynczych przedmiotów używać mających wzwyż wyrażonego dobrodziejstwa cłowego, postanowioném zostało w porozumieniu z ministeryum handlu, urządzenie miary w mowie będących uwzględnień cłowych przepisem w d. 10 z. m. wydanym, który z d. 1 sierpnia r. b. wchodzi w życie.

Rosya.

Podajemy wiadomości z politycznego, społecznego i handlowego świata rosyjskiego, zebrane z dzienników i listów petersburskich z ostatniego tygodnia do 29go czerwca dochodzących.

Wojna na Kaukazie, rozpoczęcie prac komisyi międzynarodowéj zasiadającéj w Karsie a mającéj regulować granicę turecko-rosyjską w Azyi, czynność pełnomocników rosyjskich wyznaczonych do komisyi reorganizacyjnéj w Księstwach Naddunajskich: oto jedyne fakta z okręgu zewnętrznéj polityki rosyjskiéj, o których wiadomość w ciągu ostatniego tygodnia nas doszła. Rząd rosyjski zamierza rozpocząć wkrótce wielkie i stanowcze działania wojenne na Kaukazie. Wyprawy w ciągu ostatniéj zimy starały się poczynić stósowne do tych działań przygotowania, to jest wyciąć drogi wojskowe w środek Wielkiéj Czeczni i Dagestanu, gdyż właśnie przeciwko tym krajom wschodniego Kaukazu, będącym pod władzą Szamyla zwracają Rosyanie główne ataki. O ile Czeczeńcy zepsuli drogi wojskowe zwalając je zasiekami, i przez to zniszczali rezultat rosyjskich działań przygotowawczych, jak to dotąd zwykle czynili— nie wiemy. Cokolwiekbądź, Rosyanie nie tylko, że wzmocnili i wzmacniają ciągle armią Kaukazką, lecz przewożą wciąż zapasy wojenne z Odessy, z Mikołajewa i z Kremenczuka na wybrzeża kaukazkie, a stamtąd prowadzą je do Gruzyi. Przy tych transportach wielką oddaje usługę flotylla morza Czarnego, w któréj nawet utworzono osobny oddział pod nazwiskiem „oddziału kaukazkiego,“ złożony z lekkich śrubowych parowców. Podczas wojny wschodniéj musieli Rosyanie prowadzić wszystkie potrzeby i zapasy do prowincyj Zakaukazkich długą i przykrą drogą lądową przez stepy, a następnie wąwozem Dargo przez grzbiet Kaukazu. Jeszcze w końcu kwietnia rozpoczął naczelny wódz i Namiestnik kaukazki książe Borjatyński objazd linii wschodnio-kaukazkiéj czyli linii bojowéj przeciwko ludom kaukazkim. Na początku maja był w twierdzy Władykaukaz, stamtąd udał się na objazd linii Sunszy stanowiącéj zachodnio-północną granicę Czeczni; następnie zwiedził twierdze Woznesieńsk, Groznaja, Berdykale; a przebywszy rzekę Argun dotarł aż do umocnionego obozu pod Szale nad rzeką Bas, który jest najdaléj w głąb Czeczni posuniętym posterunkiem rosyjskim. Z obozu tego wziąwszy kilka sotni kozackich i kilka dział górskich, udał się książe Borjatyński na rekonesans w głąb Czeczni, zwiedził wzgórza Chobi-szawdońskie, przez które niedawno przecięto drogę, i gościńcem tém doszedł aż do drugiego posterunku rosyjskiego przy Akpatri, zostającego pod dowództwem jenerał-majora Kempfer. Stamtąd inną drogą wojskową udał się przez Czecznię na równinę Kumykską, gdzie obozował z swym korpusem jen. Nikolai. Podczas gdy wódz rosyjski odbywał rozpoznanie dróg i stanowisk wojskowych przez Czecznią wyciętych, Czeczeńcy w niewielkich tłumach ukazywali się na górach w pobliżu których przecięto te drogi, lecz nie uderzali na Rosyan. Jedynie tylko gdy rekonesans rosyjski przechodził między Bas i Miczyk, gdzie niedaleko w dolinie Szulhala obozował Szamil, Czeczeńcy powitali Rosyan kilkoma strzałami działowemi i ubili im dziewięciu ludzi. Następnie 7go maja na czele sześciu batalionów piechoty, kilku szwadronów jazdy i dział górskich wykonał wódz rosyjski inny rekonesans z warowni z Czyr-jurtu do tak zwanych bram Hejtomiru, które to miejsce ufortyfikowane, leżące na wschodniéj granicy Czeczni i stanowiące do niéj bramę, wzięli Rosyanie w ciągu działań wiosennych. Dnia 23go maja był książę Borjatyński w Mozdoku a ztamtąd udał się do Jekaterynodaru. To rozpoznanie teatru wojennego przez naczelnego wodza, zapowiada także iż wielkie i stanowcze działania wojenne wkrótce się rozpoczną. O planie tych działań nic naturalnie wiedzieć nie można.

Równocześnie z działaniami wojennemi przeciwko ludom Kaukazu rozpoczęły się prace komisyi międzynarodowéj mającéj regulować granice między Rosyą i Turcyą w Azyi. Nie można powiedzieć aby chwila obecna korzystną była do tych prac i do załatwienia sporów o granicę i o zwierzchność nad ludami kaukazkiemi, do czego także Porta rości sobie prawo. Może Rosya odniesieniem jakiego stanowczego zwycięztwa na Kaukazie podczas prac komisyi, chce jéj czynnościom pomyślniejszy dla siebie dać obrot.

Co się tycze komisyi reorganizacyjnéj w Księstwach Naddunajskich, pełnomocnik rosyjski zajął w niéj stanowisko oględne, a według niektórych korespondentów niemieckich z Bukaresztu, dwuznaczne. Sprzyja on planowi zjednoczenia popieranemu przez Francyą, lecz nie występuje w téj mierze czynnie, nie chcąc zerwać z Turcyą która temu planowi jest przeciwną. Zajście między Portą a posłem belgijskim w Stambule i wręczenie temu ostatniemu paszportów przez rząd turecki, sprawiło w Petersburgu przykre wrażenie. Albowiem dla tego tylko kazano temu posłowi wyjechać, iż sprzyjał rosyjskim interesom. Słowem, stosunki między Rosyą i Turcyą które podczas koronacyi zdawały się więcéj przyjacielską przybierać formę, stają się teraz przykrzejsze i mniéj przyjazne tak z powodu sprawy Księstw, jak wojny na Kaukazie, na którą Turcya zwraca oko z coraz większą uwagą i obawą.

Pszczoła Północna, która stoi na czele politycznego niby dziennikarstwa rosyjskiego a po części jest organom rządu, zamieściła dwa ważniejsze wstępne artykuły. Jeden z nich mówi o powstaniu Sipajów tojest armii angielsko-indyjskiéj z krajowców złożonéj, i utrzymuje, że w powstaniu tém jest zaród śmierci dla potęgi angielskiéj w Indyach wschodnich. W drugim artykule zwróconym przeciwko Turcyi, pyta się jaką korzyść przyniosły te krwi strumienie które Francya i Anglia dla Turcyi wylały? Czyliż postępowanie Turcyi, jéj stan zewnętrzny nie okazuje dowodnie, że ona nie może być członkiem systemu państw europejskich.

Z rozporządzeń wydanych przez rząd w ciągu tego ostatniego tygodnia, najważniejszy był ukaz polecający wprowadzić w wykonanie nową taryfę cłową, a który podaliśmy już w *Czasie* z 2go lipca. Ta nowa taryfa cłowa sprzyja szczególniéj handlowi francuskiemu i dla tego na niéj to oparty jest traktat handlowy zawarty z Francyą i już ratyfikowany, lecz dotąd urzędowo nie ogłoszony. Taryfę tę cłową podamy wkrótce pod oddziałem Wiadomości handlowych. Równocześnie znajdujemy także w *Gazecie Senatskiéj* następujący ukaz, tyczący się pobytu za granicą poddanych rosyjskich. Ukaz ten brzmi: „Cesarz po przejrzeniu rozmaitych zdań rady państwa co do przeciągu czasu, w jakim poddani rosyjscy mogą zostawać za granicą, rozkazał: W zamian odpowiednich artykułów Zbioru Praw postanowić: 1) iż termin pobytu wszystkich w ogóle poddanych rosyjskich za granicą, ma być pięcioletni, i 2) że gdyby osoby, które otrzymały pozwolenie udania się za granicę, potrzebowały koniecznie zostawać tam czas dłuższy nad termin w paszportach wskazany, wówczas udawać się mają z prośbą o prolongatę paszportu do tych głównych i miejscowych naczelników gubernij, od których otrzymały paszporta zagraniczne, przyczem dołączać mają pieniądze za blankiety należne na mocy praw za cały czas, na jaki życzą sobie mieć prolongatę. Zadośćuczynienie tym prośbom, pozostawia się do uznania głównych i miejscowych naczelników gubernij.“

Sprawił także w całéj Rosyi pewne wrażenie ukaz cesarski ogłoszony 17go czerwca, a zawierający amnestyę zupełną dla znanego publicysty rosyjskiego Mikołaja Turgieniewa. Turgieniew, będący kiedyś rzeczywistym radzcą stanu i pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych, zwracał przedewszystkiem swą uwagę na położenie ludu rosyjskiego i zaprzątnięty był uwolnieniem go z poddaństwa; w roku 1825 należał do znanego wielkiego sprzysiężenia rosyjskiego; lecz po wybuchu nieszczęśliwym schronił się za granicę, a wyrokiem z dnia 13 lipca 1826 roku skazany został zaocznie na śmierć. Odtąd Turgieniew przebywał na wychodztwie we Francyi i tam wydał kilka dzieł i broszur, a między innemi znane dzieło „La Russie et les Russes.“ Ukaz ułaskawienia wydany teraz, brzmi jak następuje: „Skazanemu wyrokiem sądu kryminalnego w dniu 13 lipca 1826 r., byłemu rzeczywistemu radzcy stanu Mikołajowi Turgieniew, który otrzymawszy w dniu koronacyi naszéj pozwolenie wrócenia z zagranicy, już do kraju przybył, również prawym dzieciom jego, spłodzonym już po wydaniu nań wyroku, nadajemy wszystkie prawa szlachectwa dziedzicznego, wszakże bez praw do dawniéj posiadanego majątku, jemu zaś samemu powracamy poprzednie rangi i ordery. Rządzący Senat nieomieszka uczynić dla wykonania niniejszego należyte rozporządzenie.“

W świecie społecznym petersburgskim największe zajęcie budził następujący wypadek: W cerkwi Ś. Mikołaja stojącéj na wyspie wśród Newy, zwanéj „Wasily Ostrów“, znaleziono na ołtarzu przed obrazem Śgo Mikołaja list do tegoż Śgo adresowany. List ten odniesiony jenerałowi Czewkin, zarządzającemu wydziałem budowli publicznych, został przez tegoż jenerała oddany Synodowi. Metropolita petersburgski złamawszy pieczęć, otwarł i przeczytał list, i następnie zaniósł go natychmiast do Cesarza, gdyż stało się to jeszcze przed odjazdem Cesarza za granicę. List ten miał wykazywać mnóstwo dziejących się nadużyć i przedstawiać konieczne reformy, a podający udawał się z żądaniem swém do Śgo Mikołaja patrona Rosyi, mówiąc, że do niego tylko otwartą mu droga. Podający wskazywał między innemi bezrząd w finansach i występował przeciwko zarazie modnych podróż za granicę, jaka dzisiaj ogarnia Rosyan. List ten w ogóle okazywał, że piszący zna wewnętrzny stan Rosyi i jest człowiekiem wysoko ukształconym. Cesarz miał objawić chęć poznania autora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 lipca. Dziś w nocy wybuchnął ogień w kamienicy przy ulicy Brackiéj, który dzięki szybkiéj pomocy przygaszony został.

— Donoszą nam z Tarnowa że w d. 26 o godz. 10 wieczorem uderzył piorun w domek drewniany tuż obok wysokiéj kamienicy na przedmieściu Strusinie, roztrzaskał komin, kawałek dachu i ściany urwał, nikogo jednak z mieszkańców nieuszkodził. Pewna młoda kobieta w pobliżu mieszkająca utraciła z przestrachu przytomność.

— Czytamy w jédnem z pism lwowskich:

„Donosiliśmy już dawniéj, iż wysokie namiestnictwo z początkiem tego roku mianowało komitet do ocenienia teraźniejszéj sceny polskiéj. Komitet na początku kwietnia złożył swe sprawozdanie, na którem się wysokie namiestnictwo opierając, wydało obecnéj dyrekcyi ostatnie napomnienie: z powodu że stan sceny polskiéj jest zupełnie nieodpowiedni, a z całego grona aktorów tylko dwóch do stósownych ról z korzyścią użyć można: p. Smochowskiego do ról bochaterskich w dramacie i trajedyi, a p. Linkowskiego w niższéj komice; wodwilu zaś zupełnie nie ma. Zarazem wydano rozkaz niewypłacania teraźniejszemu przedsiębiorcy teatru subwencyi rocznéj, od stanów pobieranéj. Wysokie namiestnictwo wyznaczyło termin ostateczny teraźniejszéj dyrekcyi do podniesienia sceny polskiéj, z zastrzeżeniem, iż w razie nie zadosyć uczynienia do ostatniego października b. r. wszystkim wymaganym warunkom, kontrakt jako zerwany uważany będzie.“

— Niedawno zmarły w Paryżu bar. Thénard, sławny z odczytów swych o chemii, na które słuchacze z całéj Europy uczęszczali, razu pewnego zaciął się wśród wykładu, najwymowniejszemu z uczonych brakło wyrazu i pomieszany zamilkł na chwilę. Widząc zdziwienie słuchaczów, przywykłych do jasnego i płynnego jego wykładu, przemógł w końcu pomieszanie swoje i rzekł: Niedziwcie się panowie wzruszeniu które mnie zmusiło przerwać mój wykład, dojrzałem bowiem w pośród was największego chemika w Europie sławnego profesora Berzelliusza, Cześć i podziw wybiły się na wszystkich twarzach, zgromadzenie rozstąpiło się by zrobić drogę uczonemu Szwedowi i dwóch uczniów odprowadziło go do katedry Thénarda. Wtedy Berzeliusz uścisnąwszy godnego siebie kolegę, rzekł do słuchaczów: „Panowie, tylko Francuzi zdolni są do podobnéj grzeczności, przyjmijcie za to podziękowanie moje.“

— Starszy syn Schillera zmarł w dniu 21 b. m. w Stutgardzie po ciężkiéj chorobie w 64 roku życia. Zmarły wielkoksiążęcy saski szambelan wstąpił odbywszy kampanię w wojsku pruskim za czasów Napoleona I w służbę wirtembergską, którą jako królewski nadleśniczy czynnie pełnił, dopóki cierpienia fizyczne nie zmusiły go przed niejakim czasem do porzucenia jéj. Jedyny syn jego baron Fryderyk Schiller jest rotmistrzem i komendantem szwadronu w służbie austryackiéj. Niedawno urodził się ostatniemu syn, który radością napełnił ostatnie dni zmarłego.

— W Antwerpii pewna kobieta dała szczególny przykład zemsty na swoim mężu chcąc go zmusić, aby pilnował domu. Została ona niedawno aresztowaną za podłożenie ognia we własnym domu, który ugaszono. Przyprowadzona przed sąd i zapytana przez urzędnika co ją spowodowało do popełnienia téj zbrodni, odpowiedziała, że to uczyniła poprostu dla pomszczenia się na swoim mężu, i gdy urzędnik niepojąwszy co przez to chciała powiedzieć, zażądał wyjaśnienia, „nic naturalniejszego, odpowiedziała, mąż mój ciągle się bawił, a mnie z dziećmi zostawiał w domu; postanowiłam przeto popełnić jakiekolwiek przestępstwo, za któreby mnie wzięto do więzienia, aby mąż mój przezto zmuszony był siedzieć w domu i pilnować dzieci.“

Wyszedł N. 23 Tygodnika rolniczo-przemysłowego krakowskiego i zawiera:

1) Sprawozdanie z posiedzeń (Dokończenie). 2) Jak ściągać roje z takich pni, które leżą na wierzchu a nie roją się, przez Juliana Lubienieckiego. 3) Otwarty list do nadwornego radcy Dr. Stoeckhardta w Tarandzie. 4) Rozmaitości. 5) Wiadomości handlowe i gospodarskie.

N. 25 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1. Galicya, jéj ziemia, płody i ludy przez X. Siarczyńckiego.

VII. Stan rolnictwa. Warunki pomyślnéj uprawy. Obfitość płodów ziemnych. Spław zboża do Gdańska od połowy XVII wieku. Roczne wysiewy. Stosunek wysiewów do ludności. Ilość zbiorów. Ile Galicya wyżywić w stanie. Środki ku podniesieniu rolnictwa przedsiębrane. Osady niemieckie. Wyposażenie onych.

2. Obrót handlu krajowego w styczniu 1857. Przywóz i wywóz towarów.

3. Pismo i napisy starożytne przez J. Łepkowskiego.

4. Zarszyn. Dokument z r. 1706. List X. Wojciecha Rozborskiego z Tow. Jez. do Stanisława Litwinkiewicza, proboszcza Zarszańskiego, pisany z Krakowa względem złocistych sukienek zamówionych do obrazu Matki Boskiéj i dzieciątka Jezus.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne*** z d. 7go lipca. — Augsburg $104\frac{1}{2}$. — Hamburg $76\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. $8\frac{1}{2}$. Paryż $121\frac{3}{8}$. — Agio od złota $7\frac{3}{4}$. — Metaliki 5-procentow. 84. — Metaliki B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent $85\frac{3}{16}$. — Obligi indem. galicyjskie 5-procent. $80\frac{13}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{13}{16}$. Metaliki 4-procen. $65\frac{3}{4}$. — Metaliki 3-proc. — Losy r. 1834 $335\frac{1}{4}$. — dtto z roku 1839 144. — Losy z r. 1854 4-proc. 110. — Akcye Bankowe 1014. — Akcye kolei żelaz. północnéj 1915. — Akcye kredytu ruchomego 240.

Kurs krakowski z d. 7go lipca. — Ruble srebrne na monetę polską żąd. $100\frac{1}{2}$, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złp. 414, płacą 411. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. żąd. talarów $98\frac{1}{4}$, płacą $97\frac{1}{2}$. — Cwancygiery żąd. 105, pł. $104\frac{1}{2}$. — Imperyały ros. żąd. złr. 8 kr. 18, pł. złr. 8 kr. 12. — Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 5 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 48, pł. złr. 4 kr. 43 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 50, pł. złr. 4 kr. 45 mk. — Listy zastawne polskie z kuponami bież. ż. $97\frac{1}{6}$, pł. $96\frac{1}{2}$. — Listy zast. galic. z kuponami żąd. $82\frac{3}{4}$, płacą $82\frac{1}{4}$. — Obligacye indm. z kupon. ż. $81\frac{1}{2}$, pł. 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 ż. $84\frac{3}{4}$, płacą $84\frac{1}{8}$.

Kurs lwowski z d. 3go lipca. — Dukat holenderski złr. 4 kr. 45. — Dukat ces. złr. 4 kr. 47. — Półimperyał ross. złr. 8 kr. 16. — Rubel ros. złr. 1 kr. 36. — Talar pruski złr. 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 81 kr. 45. — Galicyjskie obligacye indemn. bez kupon. złr. 80 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 6go lipca. — Metaliki 81. — Nowa pożyczka $65\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wied. 1012. — Akcye kolei żelaznéj północ. $192\frac{1}{2}$. — Agio od złota $7\frac{5}{8}$, od srebra 4. — Oblig. uwoln. grunt. 81. — Pożyczka ostatnia narodowa $85\frac{1}{4}$. — Promessy galicyjskie —

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 6 lipca. *Monitor* donosi: Cesarstwo odwiedzą wkrótce Osborne w najściślejszem *incognito*. Dalszéj podróży po Anglii nie przedsięwezmą. Książę Napoleon wsiadł w niedzielę w Hawrze na okręt.

Frankfurt nad Menem 6 lipca. Dziś przed południem przybyli tutaj z Wildbadu Cesarstwo rosyjscy a w południe odjechali do Kissingen.

Tryest 6 lipca. Amerykańska fregata wojenna „Congress“ wczoraj w nocy odpłynęła do Liworno.

Genua 3 lipca. Z powodu ostatnich wypadków odbywa się śledztwo sądowe. Na wniosek władzy znowu kilka przedsiewzięto aresztowań.

Florencya 3 lipca. Dekret w. książęcy stanowi dla zabezpieczenia spokojności w Liwornie co następuje: Za utajenie broni 5 do 10 lat ciężkiego więzienia; za popełniony mord lub uszkodzenie na osobie rozstrzelanie; za każdą inną zbrodnię popełnioną z pomocą broni, 10 do 20 lat ciężkiego więzienia. Rozpoznanie i wyroki w przedmiocie tego rodzaju zbrodni, zależeć będą od sądu wojennego w Liwornie.

Liworno 3 lipca. Spokojność trwa bez przerwy.

Madryt 2 lipca. Projekt do prawa drukowego podany zostanie jutro. Kortezy przedłużone zostaną od 4 lipca do 10go października. Senat przyjął reformę konstytucyi. Powstanie w Karolinie (Sierra Morena) zostało utłumione.

Wszystkie dzienniki francuskie zawierają depesze lub korespondencye o przytłumieniu równoczesnych powstań w Genui, w Liwornie i w Neapolitańskiém. Dzienniki florenckie donoszą, iż jeszcze 26 czerwca wpłynęła do portu Liworno przybywająca z Kagliari flota angielska, pod dowództwem admirała Lyonsa będąca, a złożona z 4ch okrętów liniowych śrubowo-parowych i z kilku mniejszych parowców.

Monitor belgijski zamieszcza dzisiaj notę gabinetu tureckiego do ministra ottomańskiego w Brukseli p. Kerckove, w któréj oświadcza, że jeżeli gabinet belgijski nie odwoła Blondeela (sic) ze Stambułu, naówczas stosunki natychmiast zerwane zostaną. Tenże dziennik daje również odpowiedź z dnia 1go czerwca, w któréj minister belgijski spraw zagranicznych oświadcza, iż J. K. Mość nie znalazł stósownéj okoliczności do odwołania swego posła.

Dzienniki belgijskie donoszą, że w czasie powstania w Genui znajdował się tam Mazzini, a nawet, że się dotąd jeszcze tam ukrywa.

Zeit pisze, iż poseł pruski przy dworze rosyjskim baron Werther, mianowany zapewne będzie posłem w Wiedniu w miejsce hr. Arnima przenoszącego się na stan spoczynku.

(Nadesłane).

W czasach gdy staropolskiemi cnotami jaśniały rodziny, jeśli zgasła która, mniejszym zapewne był smutek i znośniejszą strata — bo się nikt nie obawiał aby ciemniéj było, gdy się jedno zaćmi światełko.

Dziś przykładu cnót dawnych, tak mało, że oto z serdecznym żalem przychodzi nam zapisać ku pamiątce kilka dat i słowo prawdy o ś. p. Teresie Kuszlowéj zmarłéj w Krakowie dnia 30 Czerwca b. r.

Urodzona 1794 r. w Galicyi we wsi Czerteżu w obwodzie Stryjskim z Jana Kantego hrabiego de Rivière Załuskiego i Tekli z hr. Wielopolskich, w młodości matkę straciwszy, wychowywała się pod okiem najzacniejszéj swego czasu matrony Józefy Michałowskiéj, Podkomorzyny krakowskiéj. Cnoty, związki rodowe i piękność, postawiły Ją w tym szczęśliwym stósunku w warszawskim ówczesnym wielkim świecie, że najświetniejszy związek mógł Jéj był znakomitą w kraju dać pozycyą. Przecież nad wszystko przeniosła męzkie serce, walecznego Półkownika wojsk Polskich, Antoniego Kuszla, z którym w r. 1818 weszła w związek małżeński.

Opatrzność inne przeznaczyła Jéj szczęście, przesnuwając życie to pasmem cierpień, co się poczęły od śmierci dziecięcia konającego w kolebce, syna ginącego w górach Kaukazu, córki odumierającéj wnuczkę; wreszcie przyszło Jéj znieść rozłączenie z mężem, a od śmierci Jego (r. 1853) chorobę odejmującą władzę w nogach i rękach.

Duszy co się tak rozjaśniała i czyściła cierpieniem nie dość było ukochać jedyną córkę, nią tylko żyć, to za mało dla chrześciańskiéj niewiasty! Któż z krewwnych, przyjaciół i ubogich, nie doświadczył téj dziwnéj łagodności, słodyczy, wielkiéj miłości jaka ożywiała schorzałą, wyschłą, od lat kilku prawie fizycznie umarłą, sercem tylko żyjącą panią Kuszlową? Dopókąd mówić mogła, wspierała radą, godziła, łagodziła, ku cnotom zapalała wszystkich co się ku jéj łożu cisnęli — gdy już słowo zamarło w piersiach, podniesionemi ku Niebu oczami uczyła jak znosić cierpienie — wreszcie stygnącą ręką rozdając jałmużnę, w czasie modlitwy skonała.

Pogrzeb uświetniły łzy ubogich — kazań nikt nie mówił, bo życie zmarłéj cnót uczyło. Brat, córka i wnuczka zyskali orędowniczkę za grobem.... ale nam gorzko a smutno, gdy przychodzi tutaj (jak dawniéj w *Kronice* lub *Pamiętniku*) zapisać: że jedna znów polska ubyła niewiasta.

J. Ł.

Przyjechali od 6 do 7 lipca.

HOTEL POLLERA. Skrzyński Jan wł. dóbr., Borkowski Stanisław urzęd. z Warszawy. Niwicki Antoni obyw. z żoną z Częstochowy. Krzystkiewicz Ludwik ob. z żoną z Nienaszowa. Szemioth Adolf ob. z familią, Romaszkan Piotr obyw., Fediszyn Bazyli ze Lwowa. Maurokordat Aleksander, Mikołaj Bojar z Mołdawii. Z Ks. Phyka Karzyna Maurokordat wł. dóbr z Jass. Braun Edward wł. dóbr z Sanka. Mieczysław Buza Łubkowski wł. dóbr z Tarnowa. Skrzyński Aleksander właścic. dóbr z Tuchowa. Borowska Zofia wł. dóbr z Urzejowic. Grzybowski Witalis ze Lwowa. Pawlikowska Wiktorya z Galicyi. Winter Ludwik komis. z Pragi. Bauuer Wiktor kapitan z Robieżyc. Bayerlein Franciszek porucznik z Węgier.

Wyjechali. Sochanik Nikodem pełnom. do Lwowa. Szajnowski Wincenty z familią do Szczawnicy. Littauer Izydor kupiec do Tarnowa. Mahr Franciszek, Meissl Maurycy, Spandl Karol, Kmoschek Juliusz do Lwowa. Bartosch Marcin z Czerniowic. Kajetan de Bołoz wł. dóbr. Abrahamowicz Dawid wł. dóbr, Zadurowicz Jan wł. dóbr do Wiednia. Siherner Ferd. kupiec do Granicy. Neumann Henryk kupiec do Lipska Neumann Oscar kupiec do Mysłowic. Szierzniewicz Andrzej z żoną do Oświęcima. Babos Susette z familią do Bochni. Niwicki Antoni z żoną do Wrocławia.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min. 46 wieczorem.
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 3éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 4go lipca. Po wielotygodniowéj suszy na dniu 29 czerwca mieliśmy pierwszy deszcz. Po którym gorąco i pogoda znowu się ustaliły. W prowincyi pruskiéj pszenica ogólnie stoi dobrze; żyto tylko na piaszczystych rolach przedstawia się słabo, jarzyny wywołują powszechne skargi, a co do siana i koniczyny zaledwo na pół średniego zbioru rachują.

W ciągu tygodnia przebyło Toruń polskiéj pszenicy łasztów — żyta 202, spirytusu beczek 69, terpentyny 6 cent., kantaków i okrąglaków sosnowych 44.476, dębowych belek 5996, bali dębowych 339. Woda w Toruniu spadła ze 4'4" do 3'3" cali.

Od otwarcia nawigacyj przebyło Toruń do Gdańska pszenicy łaszt 14.611, żyta 7283.

Po raz pierwszy od lat 13tu żyto polskie w znacznych partyach tu przybywa i łatwy a korzystny znajduje odbyt.

Na składach gdańskich znajdowało się po 1szy lipca łaszt pszenicy 5290, żyta 4067, jęczmienia 497, grochu 454, owsa 229.

W ciągu czerwca wysłano z gdańskiego portu pszenicy łasztów 5899, żyta 1746, jęczmienia 185, owsa 247, grochu 236, siemienia 50.

W całéj kampanii wyszło z tutejszego portu pszenicy 10,172, żyta 5388, jęczmienia 1678, owsa 664, grochu 2139, siemienia 386, mąki worków 200.

Skutkiem obojętnych a nawet słabszych wiadomości z Anglii i Holandyi, odbyt pszenicy na naszym placu był utrudniony, a ceny do 30 guld. na łaszcie cofnęły się. Oprócz tranzakcyi potrzebami wywołanych, interesa ograniczały się do podrzędnych a najtańszych gatunków.

Żyto po chwilowéj stagnacyi, gwałtownie się podnosi i bądź na spekulacyę, bądź w skutek rozkazów zagranicznych kilkaset łasztów po rosnących cenach kupiono. Gorączka jednak już ustała, a ceny 20 guld. na łaszcie cofnęły się. Partye płynące, lub z odstawą za 2 miesiące płacono drożéj. Chciano nawet zawierać kontrakta na odstawę wiosenną.

Na jęczmień w ostatnich dniach tygodnia więcéj było żądania i ceny zaczęły przybierać.

Groch łatwiéj i korzystniéj znajdował odbyt.

Owies bardzo poszukiwany, lecz dla braku zapasów i dowozów bez tranzakcyi.

Rzepaki obiecują zbiór obfity, dotąd jednak ceny ustaliły się.

Spirytus w małych partyach przybywa i znajduje pokup $24\frac{1}{2}$ do 25 tal. za beczkę 120 kwart 80 Tral. Wiadomości z Francyi, Hamburga i Belgii co do tego artykułu są zadawalniające, a pierwsza próba wysyłki polskiego spirytusu do Hamburga trafiła na dobre targi i pomyślny dała wypadek.

Siemie lniane poszukiwane, a dwie tu znajdujące się partye z wagą 112 i 114 funt odeszły po 600 i 610 guld.

Po upadku jednego z większych tutejszych domów, handel drzewny nie może się ze stagnacyi podźwignąć. Bale i wielkie belki dębowe i sosnowe znajdują kupców. Sprzedano partyę belek sosnowych 35 stóp długości, 13 cali grubości po $8\frac{1}{2}$ sr. gr. Takież partye belek jodłowych galicyjskich 32 stóp 13 cali w kant $4\frac{1}{2}$ sr. gr. stopa kubiczna.

Śledzie norwegskie Gros-Berger płacono beczkę 12 do $12\frac{1}{2}$ talara.

Węgle płomienne $15\frac{1}{2}$ a do kuźni $14\frac{1}{2}$ tal. za łaszt 72 szefli.

Guano $5\frac{1}{2}$ talarów, centnar.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 621, żyta 373, jęczmienia 84, grochu 121.

Płacono za łaszt ($25\frac{3}{4}$ korcy warsz.) pszenica od 124 do 126 funt. hol. 515) do 560, od 127 do 130 łaszt hol., 585 do 605 guld. od 131 do 134 guld., 615 do 675 guld.

Żyto 120 do 127 g., 345, 360, $367\frac{1}{2}$ do 375 g., a partya 131 łaszt przyniosła 408 guld.

Jęczmień od 105 do 117 funt. holen. 276, 300, 315, 320 i 330 guld.

Groch 320, 340 i 350 guld.

Kurs zamian: Londyn $197\frac{1}{4}$. — Hamburg $44\frac{3}{4}$.

Alexander Makowski et Comp.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	328''' 64	+19 3	51	wschodni słaby	pogoda			
	10	328 44	+15 2	91	płn. „ „	„		+12'2	+25'4
7	6	327 10	+14 9	77	„ „	„			